



## PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu  
lub przesyłką pocztą:  
rocznie 24 mk., półrocz-  
nie 12 mk., kwartalnie  
8 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy  
20 fenigów.

# MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

## OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 1 Mk.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

## DZIAŁ URZĘDOWY.

Do Jego Wielkokości Wysokości  
Ks. Maks. Badańskiego,  
Kancelerza Rzeszy  
w Berlinie.

Mając zaszczyt donieść o objęciu przeze mnie urzędu polskiego prezydenta ministrów, pozwalam sobie zwrócić uwagę, że na ministra spraw wojskowych powołany został internowany dotychczas w Magdeburgu brygadjer Józef Piłsudski.

Sądzę, iż mogę dać wyraz mej niepołpanej nadziei, iż Wasza Wielkokość Wysokość w uzasadnionym zobopólnym interesie obu państw uzna za słuszne umożliwienie brygadjerowi Piłsudskiemu powrotu do kraju celem objęcia przezeń ważnego stanowiska.

Prezydent Ministrów:

Świeżyński.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

### PORADNIE ZAWODOWE.

Nie bardziej pociesającego z narodowego i społecznego stanowiska nad widok „właściwego człowieka na właściwym miejscu“. Codzienna obserwacja pokazuje nam jednak, że taki widok nie jest równie częstym, jakby hygieny społeczna tego pragnęła, a nawet zbyt często spotykamy ludzi wyraźnie przez los zdegradowanych. Nieraz jest to kara za winę. Ale zdarza się, iż analiza, powierzchowna przynajmniej, winy wyraźnej w zdeklasowanym człowieku dopatrzyć nie jest wstanie; myśl żądna rozumienia rzeczy i uczucie spragnione sprawiedliwości pragną uchwycić omyłkę życiową, przez takiego człowieka popełnioną, i niepokoju doznają, gdy tego uczynić się nie da. Pewnem się przeciw wydaje, że niejednokrotnie sytuacja zdegradowanego przez życie praktyczne człowieka jest owocem zatrutym złe wybranego przez niego sposobu zarobkowania. Aby na „właściwe miejsce“ trafić, należy wyruszyć do niego po właściwej drodze.

Nie każdy do tego jest uzdolniony.

I nie w tem dziwnego. Wybór tego sposobu zarobkowania, który ma nas żywić przez całe życie, robimy zbyt wcześnie, aby mózdz zważył wszystkie szanse i trudności postanowienia. Zbyt mało posiada znajomości świata człowiek w krótkiej epoce, kiedy z wyrostka przechodzi w młodzieńca, a właśnie w tej epoce decydować o sobie musi. Przytem przyrodzony istocie ludzkiej optymizm w ocenie własnych sił i środków wtedy właśnie jest najżywszy, a lada cherlakowi ciałem i duchem wydaje się, że leży przed nim w słońcu „tysiąca nadziei — świat do zdobycia“. Jakis nacożny przykład, lekkomyślna rada, fantazyjna lektura, zła informacja, albo prosta gra młodej wyobraźni wystarczają tu nieraz za wskazanie, któremu się zawierza.

Oddawna też było pewnem, iż postępy nauki dadzą z czasem w tej dziedzinie wskazania inne, pozytywne i rzetelne. Takich wskazań należało się spodziewać od psychologii, odkąd wzmocniła się ta nauka w laboratoryjnej kulturze do tego stopnia, że o zastosowaniach praktycznych jej nowych metod można było myśleć. Jakoż od psychologii stosowanej takie

wskazania istotnie wyszły. Na pierwsze metodyczne, naukowe kroki w tym kierunku złożyło się szczęśliwe połączenie cierpliwości systematycznej niemieckiej z lotnością i śmiałością pełną inicjatywą amerykańską. Próby się powiodły. Pokazały one, że na tej racjonalnej drodze da się osiągnąć niepoślednie udoskonalenie społecznej maszyny. Przez co niezawodnie się zmniejszy procent ludzi zawiedzionych, rozczarowanych, zrozpaczonych, wogóle nie-szczęśliwych.

Powstały więc oto nowe specjalne instytucje, które u nas nazywają się *poradniami zawodowymi*.

W Ameryce powstały one, oczywiście, na-przód. I tam mają kształt prywatnej działalności. Zwykle są to jakby biura egzaminacyjne wielkich przedsiębiorstw zarobkowych, potrzebujących znacznego a sprawnego personelu. W Niemczech, Szwajcarii, Holandji państwowa inicjatywa, albo komunalna, przystosować się stara nowe instytucje do działalności i korzyści szerszej. U nas dla wystudjowania na polskim gruncie tej sprawy i zainicjowania jej zastosowań utworzony został specjalny referat w wydziale pośrednictwa pracy Ministerstwa Pracy.

Poradnia zawodowa oparta jest w zasadzie na dwóch podstawach: naukowej i społecznej. Wskażemy na obie pokrótce i po kolei.

Każdy zawód wymaga pewnej sumy danych przyrodzonych. Wyrobienie tego lub owego zmysłu w specjalniejszy sposób bardzo często decyduje tu o powodzeniu fachowca. Oddawna już służbę kolejową poddawano badaniom co do siły wzroku i zdolności rozróżniania kolorów, przyczem wyszło na jaw, że znaczny procent oczu jednakowo widzi barwę zieloną i niebieską (a więc nie odróżnia błękitu nieba od zieleni murawy). Omyłki na tle niewykwalifikowania zmysłów popełniane są zwłaszcza w zawodach wyższych częściej; spotyka się np. złych chemików, których niedostateczna sprawność pochodzi ze źle rozwiniętego węchu, i chirurgów, którym się zbyt często nie udają operacje dla braku dość ostrego wzroku.

Otóż pewna amerykańska kompanja telefoniczna zwróciła się do uzonego psychologa niemieckiego, w Ameryce osiedlonego, Muensterberga, aby poddał naukowemu badaniu sprawność tych stron organizmu kandydatów do posad, jakie w zawodzie telefonicznym decydują o użyteczności pracownika. Plan prac ułożono starannie i wykonano go metodycznie. Rezultaty były pewne, choć nie bezwzględne. Istotnie, ci pracownicy, którzy otrzymali w laboratorium psychologii doświadczalnej najlepsze stopnie, okazali się na służbie, w bardzo znacznej ilości wypadków, najlepszymi funkcyjnarzjami. Ale wśród pierwszych dziesięciu o najwyższej sprawności znalazła się telefonistka, której Muensterberg dał stopnie z delikatności słuchu, zdolności do skupienia się, prędkości ruchów rąk zaledwie średnie. Podobne zjawisko nie jest odosobnione; są np. dobrzy aktorzy, którzy nie umieją grać na próbach. W każdym razie doświadczenia Muensterberga wywołały tak żywe zainteresowanie w amerykańskim świecie wielkiego przemysłu, że i druga kompanja zwróciła się do niego z propozycją podobnych doświadczeń. Tym razem eholdzi o motorniczych tramwajowych. Już dawniej wiedziiano, że ta skromna funkcja wymaga od swojego człowieka zgoda specjalnego uzdolnienia, które ma charakter daru wrodzonego. Wistocie, jeden człowiek po paru dniach nauki już nieświadomie, automatycznie umie

dostosowywać siłę motorową do spadków i wzniesień, a więc oszczędzać elektryczność tam, gdzie za nią zrobi co potrzeba siła ciężenia; inny, choć dobrze włożył sobie w głowę niezbędne wiadomości z teorii, nie umie sobie radzić z korbą, jak tego potrzeba. „Motorniczym trzeba się urodzić“. Tę prawdę praktyczną Muensterberg poddał analitycznym badaniom, które pokazały, jakich muskułów organizmu sprawność jest w tym zawodzie szczególnie użyteczna.

Po tych dwóch wielkich serjach doświadczeń ustaliła się prawda, że nie zamiłowanie, powzięte zgóry a niejednokrotnie należące do kategorii „fałszywych apetytów“, powinno decydować o zawodzie, ale przedewszystkiem organiczne, fizjologiczne do niego uzdolnienie.

Na tej prawdzie opiera się społeczna użyteczność poradni zawodowych.

Obok psychologa ma tu jeszcze coś do powiedzenia i ekonomista. O dobrobycie danego pracownika nie tylko samo uzdolnienie i pracowitość jego decydują. Odgrywa tu rolę i sama machina społeczna, coraz to bardziej komplikująca się i podległa ustawicznym a przyspieszonym zmianom. I pracą rządzi prawo podaży i popytu, prawo bynajmniej nie tak *żelazne*, jak to ekonomiści starej szkoły twierdzili, niemniej jednakże prawo naturalne, które przez przewidywanie jego skutków w jakiejś mierze można społecznie opanować. Raz po raz ginie bez ratunku jakaś gałąź wysoce nawet wyspecjalizowanej pracy, jak zginęło np. płatnerstwo i sukienictwo. Ale raz po raz powstają nowe gałęzie pracy, które otwierają ludziom nowe drogi bytu i dobrobytu. „Przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia“, ale życie ubiera się zaraz w kształty nowe, użytkowujące energję ludzką z jednakową chciwością.

Otóż kierownik poradni zawodowej powinien zdawać sobie sprawę z tego, jakich specjalistów potrzeba będzie *jutro*. I młodzież skierowywać na te drogi, na których ruch mniej zwykły się zapowiada.

Jeden przykład oświetli tę czynność:

Zapoznawszy się bliżej, bo na gruncie, z warunkami geograficznymi kraju naszego, uczeni i praktycy niemieccy zachwyceni zostali tą siecią dróg wodnych, jakie natura sama nam stworzyła w dolinach Wisły. Uregulowanie tej znakomitej z przyrodzenia, ale fatalnie zaniedbanej komunikacji będzie zadaniem najbliższej przyszłości, wykonania którego wymaga zarówno interes gospodarczy, jak i polityczny Polski. A można zapewne powiedzieć, że ta praca postępować będzie o tyle, o ile posiadać będziemy do niej odpowiednie ilości przygotowanych ludzi. To samo należy powiedzieć i o elektryfikacji kraju naszego, do której możliwie najwcześniej i z największą rozporządzalną energją wziąć się musimy.

Poradnie zawodowe polskie będą więc posiadały do rozporządzenia wskazania jasne i praktyczne, a te poradnie, odpowiednio przez państwo rozwinięte, mogą, a nawet wprost powinny zaoszczędzić polskiej młodzieży, wstępującej na drogi zawodowego przygotowania, wszelkich błędów, omyłek i rozczarowań.

Referat porady zawodowej, wchodząc na grunt całkowicie nowej w kraju naszym działalności, do skromnych przystępuje narazie poczynań. Poradę wprowadzić projektuje na terenie szkolnictwa ludowego, przy pomocy tych sił, jakie na miejscu zużyć można, a więc:

nauczyciela ludowego, księdza nauczającego religii i lekarza szkolnego. Pierwsza działalność będzie segregacją dzieci szkolnych na trzy kategorie: tych, którym się zaleci wogóle dalsze kształcenie ogólne, — tych, u których odkryje się uzdolnienia bardziej specjalne, kwalifikujące do danej grupy zawodów, i wreszcie tych, których słaby rozwój władz umysłowych do powyższych kategorii nie zaleca i którzy powstają będą zmuszeni na pracy zarobkowej w bardziej szerególny sposób nie zróżnicowanej.

## Budowa floty Stanów Zjednoczonych.

Gdy Stany Zjednoczone występowały do wojny, ludzie nie znający Ameryki, ducha panującego na nowym kontynencie, iniejątywy, przedsiębiorczości i nieugiętej woli społeczeństwa Stanów Zjednoczonych, wysuwali jako jeden z argumentów, przemawiających przeciw rzeczywistości udziałowi krainy Waszyngtona w wojnie, brak zupełny floty handlowej i przewozowej w Stanach oraz niemożność wobec tego przetransportowania znaczniejszej armii na ląd Starej Europy.

W rzeczywistości też był to argument poważny. Rzecz dziwna bowiem, że Stany Zjednoczone, kraj emigracji, dokąd corocznie do portów zawiązało zgórą milion przybyszów z Europy i świata całego, kraj leżący między dwoma oceanami i prowadzący handel wytworami swego przemysłu z całym światem, nie posiadały w czasie przedwojennym zupełnie niemal floty handlowo-przewozowej, posługującej się w ruchu transoceanowym flotyllami obcymi. Jedynie komunikację na jeziorach i przybrzeżny ruch obsługiwała własna flota.

To też kwestja budowy wielkiej flotylli krajowej już przed wojną była sprawą popularną w Stanach Zjednoczonych. Szereg wybitnych ekonomistów i praktycznych przemysłowców czy kupców prowadził poważną i ruchliwą propagandę za stworzeniem własnej flotylli handlowo-przewozowej. Potrzeba niezależnienia potężnego przemysłu i handlu Stanów od obcych środków komunikacyjnych, a zarazem umożliwienia i ułatwienia konkurencji na rynku wszechświatowym, rosnąca z dniem każdym ekspansja Wują Sama w Ameryce Południowej i na Pacyfiku służyły już wtedy jako argumenty.

Udział w wojnie przesądził sprawę, stawiając rząd w pierwszym szeregu tych, których interesem i obowiązkiem najpilniejszym stawała się jaknajszybsza i jaknajwydajniejsza budowa flotylli własnej. Trzeźwy anglosaski sąd wskazał Unji drogę i jasno ją wytknął. Zabrano się też odrazu do czynu z całą energią i entuzjazmem, będącym cechą charakterystyczną wszelkich poczynań młodego społeczeństwa Stanów Zjednoczonych.

U boku Departamentu Marynarki powołano do życia Pogotowie do budowy floty — Emergency Fleet Corporation, na którego czele stanął jeden z najbogatszych milionerów i najbardziej rzutkich przemysłowców, król stalowy, Karol Schwab.

Akceje zamierzono zaiste na amerykańską miarę. Rezultaty osiągnięto też imponujące.

Kiedy w 1917 roku pracowało w przemyśle budowy statków zaledwie 20,000 robotników, w chwili obecnej, jak to widać z informacji specjalnego korespondenta londyńskiego „Timesa”, jest ich już około 300.000.

Obrzymie sumy, wyznaczone przez kongres na ten cel, obrócono na pobudowanie doków wzdłuż wybrzeży obu oceanów i na wielkich jeziorach. Najlepsze siły fachowe i ostatnie wynalazki i ulepszenia techniczne wykorzystuje się, byle tylko pełnić sprawę jaknajdalej i jaknajprędzej. Jak korespondent „Timesa” donosi, był on w dniu 4-ym lipca wraz z p. Schwabem świadkiem spuszczenia na fale 14-tu statków, a jeszcze 4 gotowe spuszczone na zajutrz.

Miaraż tego, na jakie ramy zakrojono całą akcję, może być przegląd doków, rozrzuconych u wybrzeży Stanów Zjednoczonych.

Nad Atlantykiem prym wiodą zakłady firmy American International Shipbuilding Corporation w Hog Island, gdzie jest 50 płynnych doków. Potem idzie 28 doków firmy Submarine

Boat Corporation w Newarku (ma ona kontrakt na 150 statków) i 12 doków firmy Merchants Shipbuilding Corporation w Bristol, Pa.—to główne doki Pogotowia. A poza niemi znajdują się jeszcze szereg innych doków, jak Bethlehem Shipbuilding Corp. na rzece Fore, Federal Shipbuilding Corp. w Nowym Jorku i Baltimore Drydock and Shipbuilding Co. w Sparrows Point, jak wreszcie szereg firm na rzece Delaware, do których zaliczyć należy doki w Cramp, firm Pusey i Jones w Gloucester i Camden i w Chester, a także New York Shipbuilding, gdzie w ciągu 37 dni spuszczone na wodę statek o 5500 tonach.

Niemniej świetnie przedstawia się rozwój doków nad Pacyfikiem. Los Angeles, San Francisco, Portland, Seattle i Tacoma wykazuje ogromny na tem polu postęp. W grudniu 1916 roku w Seattle były trzy firmy budowy statków stalowych z 9-ciu dokami i dwa zakłady budowy statków drewnianych z 5 dokami. W lipcu r. b. było już 5 firm budujących statki stalowe z 20 dokami i 13 firm do statków drewnianych z 45 dokami. Poza tem 6 doków żelaznych i trzy doki drewniane wykończono się. W 1916 roku w grudniu pracowało w Seattle w tej gałęzi przemysłu 6.400 ludzi, gdy w siedem miesięcy później było już zatrudnionych 34.000 robotników. Podobnie rozwijały się i inne ośrodki przemysłu budowy statków.

Ale nie tu się kończy cała akcja. Także i przedsiębiorstwa budowy statków, mieszczące się u brzegów wielkich jezior w Superior, Chicago, Detroit, Cleveland, Lorrain i Buffalo, które dawniej budowały jedynie statki dla użytku na jeziorach, obecnie budują statki oceanowe aż do 4.100 tonn pojemności.

Rezultaty całego zamierzenia najlepiej określa jego rozmiar. Oto w kraju, który przed wojną nie posiadał niemal zupełnie flotylli transoceanowej, wybudowano w samym wrześniu roku bieżącego 45 statków stalowych i 22 drewniane o łącznej pojemności 362.635 tonn.

Akacja prowadzona z taką energią umożliwiła też wzięcie udziału Ameryki w wojnie, pozwalając jej przewieźć miliony żołnierzy na front zachodni i zdecydować o losach walk.

Akacja ta ma jednakże niepospolitej doniosłości znaczenie na po wojnie. Dzięki niej bowiem Stany Zjednoczone, stwarzając własną flotyllę handlowo-przewozową, uniezależniają się zupełnie od pomocy Anglii i owszem urastają na groźnego konkurenta na morzach. Tej konkurencji, tego współzawodnictwa na oceanach i w kolonjach angielskich lękać się już dziś poczynają Anglicy.

Nie przesądzając zaś już tej kwestji, jaki wpływ wywrze na przyszłe stosunki wzajemne Anglii i Stanów Zjednoczonych fakt, że dzięki poważnej flotylli handlowo-przewozowej te ostatnie staną do kompetycji z Anglią, pewną jest rzeczą, że hegemonja Stanów nad całą Ameryką i na Pacyfiku zostanie utrwalona odrazu.

Sam zaś fakt imponujących sukcesów na polu budowy statków musi spokoić się z uznaniem i podziwem.

## Troski gospodarcze Francji.

W żadnym kraju Europy, nie wyłączając Rosji, produkcja rolnicza nie uległa takiemu zmniejszeniu, jak we Francji. „Journal des Débats”, zastanawiając się nad tym faktem, pisze: „Stan naszego rolnictwa stale się pogarsza. Produkcja zboża, zwłaszcza pszenicy, mięsa, cukru, spirytusu i mleka, wciąż doznaje redukcji. Niewątpliwie kraj nasz przechodzi pod tym względem poważny kryzys. Dla zaradzenia złu przedsięwzięto surowe środki ograniczające, ale wszelkie tego rodzaju środki okazują się niewystarczającymi. Przedewszystkiem należałoby pomyśleć o możliwie jaknajwiększej produkcji, a dopiero następnie o ograniczeniach. Głównie odczuwać się daje brak nawozów”.

Jeżeli się uwzględni, że zbiór pszenicy we Francji znalazł z 8.8 milionów ton w ostatnim roku przedwojennym do 3.9 milionów t. w roku 1917, przekonać się można naocznie, jak oddziaływała wojna na produkcję rolną kraju. I tegoroczny zbiór wypadł niekorzystnie.

Senator Gomot pisze o tej sprawie w „Pe-

tit Journal”: „Teraz, gdy zbiory ukończone, można już dokładne wyrobić sobie zdanie co do żywnościowego zabezpieczenia kraju. Stan jest naogół rozpaczliwy. W roku 1918 był nieurodzaj. Na wiosnę można się było spodziewać jak najlepszych rezultatów, ale letnia, niebywała oddawna, susza, wyrządziła na dużych obszarach szkody niepowetowane. Bardzo mało warzyw i owoców dojrzało, brak więc będzie także konserwów, z których, zwłaszcza w porze zimowej, był wielki pożytek. Ziemiaki, które ratowały nas w roku ubiegłym, zawiodły tym razem. Niektóre okręgi miały wprawdzie zbiór znośny, ale rezultat ogólny będzie mniejszy o połowę od zeszłorocznego. Zbiór zboża jest średni; naogół dla pokrycia zapotrzebowania brak 30—40 milionów hektolitrow. Trzeba niedostatek ten sprowadzić z krajów zamorskich po bardzo wysokiej cenie i pod groźną zatopienia ładunków; dotyczy to także zamrożonego mięsa. Zbiór wina wypadł korzystnie, ale ceny są nader wysokie. Sytuacja jest bardzo poważna, zwłaszcza gdy się pomyśli o zimie. Drożyzna codziennie wzrasta, przyczem chęć zysku pośredników przechodzi wszelkie granice. Jak się to skończy? Boret wskazuje na ważną pomoc Ameryki. Bądź co bądź, musimy przetrzymać tak, jak na froncie”.

Jeżeli hektolitr przeciętnie równa się 75 kg., to wedle Gomota, potrzebny Francji import zboża wyrazi się w 2<sup>1</sup>/<sub>3</sub>—3 milionów ton. Aby produkcję na rok 1919 zwiększyć, to jest, zachęcić rolników do powiększenia terenów pod uprawę, rząd wydał dekret, na mocy którego ustanowione zostały ceny znacznie wyższe od dotychczasowych, a mianowicie: pszenicy 730, jęczmienia 530, kukurydzy 530, żyta 530, owsa 530, mieszanego żyta 500, sorga 480, fasoli 660 fr. za tonę.

Dotkliwy również uczuwać się daje, jak prawie wszędzie, brak węgla. Poważny jest kryzys transportowy w całym kraju. Specjalnie sprawą tą zajmowano się w Izbie deputowanych. Deputowany Drivet powiedział między innymi: „Cały ruch transportowy zamiera, a z nim nerw życiowy kraju. Jeżeli nie będą przedsięwzięte najenergiczniejsze środki, ująwni się straszny, dotąd niebywały, kryzys. Pałace uskarżają się na zły gatunek węgla, skutkiem czego pociągi towarowe muszą być wciąż zatrzymywane w drodze. Brak wyszkolonego personelu i nadzoru. Wprawdzie ustanowiono znów kontrolerów, ale tylko na papierze, gdyż nie spełniają swych czynności. Minister usprawiedliwia się, że zarząd wojskowy zabiera mu ludzi. Winien on jednak wobec grożącego niebezpieczeństwa domagać się energicznie powrotu kolejarzów”. Deputowany Laffont zaznaczył, że w wielu okręgach całymi miesiącami brakowało chleba z powodu trudności przewozowych. Deputowany Lefevre żądał dostarczenia od połowy października do połowy listopada tygodniowo conajmniej 4.000 wagonów dla przewozu superfosfatów. Fabryki potroiły swoją produkcję, mają duże zapasy, których podział jest kwestją życia dla rolnictwa. Jak dotąd, dostarczono zaledwie dziesiątą część potrzebnych wagonów.

Minister komunikacji, Claveille, uznaje również, że sytuacja jest bardzo poważna. Przed wojną do dyspozycji handlu znajdowało się dziennie 57.000 wagonów, dziś jest ich tylko 20.000, a po potrąceniu wagonów dla przemysłu wojennego pozostaje zaledwie 10—12.000. A dodać tu jeszcze trzeba, że skutkiem zupełnej przerwy żeglugi cały ciężar przewozu dźwigać muszą koleje żelazne.

Do tych smutnych stosunków przyłącza się jeszcze fakt, że w niektórych portach francuskich nagromadziły się masy towarów, które, oczekując przewozu, ulegają zepsuciu. Wedle sprawozdania, złożonego w Izbie przez specjalnie delegowanego komisarza, np. w porcie La Pallice znajdują się: duże ładunki tytoniu niezabezpieczonego od działania powietrza, olbrzymia ilość płyt stalowych, tak potrzebnych dla budowy statków i naprawy wagonów kolejowych, bawełna i oliwa, które nie są zabezpieczone dostatecznie od pożaru. Za 200—300 milionów franków psuje się towarów w jednym porcie La Pallice, a codziennie nadchodzą świeże okręty, które chaos potęgują do niemożliwości.

## Z Gabinetu Cywilnego.

Rada król. stoł. miasta Lwowa na swoim uroczystym posiedzeniu w dn. 20 b. m. przyjął następującą rezolucję:

1) Rada król. stoł. miasta Lwowa, solidaryzując się z niniejszą deklaracją swojego Prezydium, wyraża imieniem ludności przastarego „przedmurza Rzeczypospolitej”, zawsze Polsce wiernego Lwowa, najwyższą radość z powodu ogłoszenia manifestu Najdostojniejszej Rady Regencyjnej, który dał wyraz ożywiającemu cały naród i wszystkie dzielnice polskie dążeniu do zjednoczenia tych dzielnic we wspólnym niepodległym państwie, a zarazem dążeniu to urzeczywistnić.

2) Rada król. stoł. miasta Lwowa i obywatelstwo lwowskie, posłuszne wezwaniu Najdostojniejszej Rady Regencyjnej, wyteży wszystkie siły i dołoży wszelkiej pracy, żeby bez względu na pomysły czy też zawistne okoliczności najbliższej doby przyczynić się do powstania ośrodków organizacyjno-politycznych i społecznych, niezbędnych do urzeczywistnienia w tej naszej dzielnicy państwowości polskiej.

3) Rada król. stoł. miasta Lwowa poleca swojemu Prezydium, ażeby w najbliższym czasie wraz z wybranymi delegatami Rady miejskiej udała się do Warszawy i na ręce Najdostojniejszej Rady i Jej Rządu złożyła hołd i życzenia najserdeczniejsze, a zarazem podała do wiadomości treść powyższej deklaracji i powyższych uchwał.

### NAJDOSTOJNIEJSZA RADO REGENCYJNA.

Proklamowanie Niepodległego Zjednoczonego Państwa Polskiego z niewymowną radością zostało odczytane przez Polaków na Litwie.

Widzimy w tym akcie ziszczoności pragnień naszego Narodu, któremu zwłaszcza na Litwie los nie oszczędził ciężkich doświadczeń.

Światłana przyszłość pozwoli zapomnieć o przeżytych cierpieniach.

W myśl uznanego przez odrodzoną ludzką prawą samookreślenia w imieniu wszystkich warstw polskiej ludności wyrażamy niezłomną wolę połączenia Litwy z Polską.

Komitet Polski w Wilnie.

Wilno, dnia 17 października 1918 r.

Do

### NAJDOSTOJNIEJSZEJ RADY REGENCYJNEJ KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Delegaci czytelników „Głosu Ludu”, grupujących się w politycznym kierunku przy tem piśmie, na platformie Zjednoczenia Ludowego, przybyli z różnych stron kraju, na zebraniu, odbytem w Redakcji, w dniu dzisiejszym, w imieniu ludu wsi polskiej, składają hołd NAJDOSTOJNIEJSZEJ RADZIE REGENCYJNEJ za wydanie historycznego Manifestu z d. 7 b. m., stwierdzającego Zjednoczenie rozczłonkowanych ziem Polski w jedną całość.

Czyn ten wywołał w nas żywą wdzięczność i wszyscy stajemy w zwartym szeregu, oczekując dalszych rozkazów swej Najwyższej Władzy.

W tak ważnym momencie, jaki Ojczyzna nasza przeżywa, czujemy się w obowiązku nadmienić, że lud wiejski uważa za niecierpiące zwłoki ustanowienie zapowiedzanego w Manifestie rządu z członków wszystkich stronnictw politycznych, zaś wewnętrzne tarcia, jakie ujawniły się przy organizowaniu tego rządu, utrudniające naszej Najwyższej Władzy poprowadzenie Ojczyzny na właściwą drogę, za ciężką krzywdę, wyrządzoną rządowi polskiemu przy jego odrodzeniu.

Częstochowa, dn. 15 października 1918 r.

(podpisano) Redaktor-Wydawca „Głosu Ludu”

J. Sieciński.

St. Troczyński, A. Patrzyk, S. Korotkiewicz, F. Wóycik, L. Kmieć, J. Rogowski, S. Purgal, Fr. Śliwiński, Józef Lipiński i w. innych (ogółem 32 podpisy).

### NAJDOSTOJNIEJSZA REGENCJO!

Z głęboką radością i wzruszeniem witamy odezwę Twoją, dającą urzędowy wyraz najdroższemu pragnieniu całego narodu — i śpieszymy z zaznaczeniem naszej niezachwianej,

niezłomnej, na wszelkie ofiary gotowej woli połączenia ziem naszych z wielką i niepodległą Polską, prawdziwą i jedyną Ojczyzną naszą.

Związek Patryotyczny Polek w Wilnie.

## KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

**Odczytanie proklamacji Rady Regencyjnej w kościołach lwowskich.** Na zarządzenie konsystorza odczytany został w niedzielę we wszystkich kościołach lwowskich z ambon po sumie manifest Rady Regencyjnej, proklamujący zjednoczoną i niepodległą Polskę. Po odczytaniu odśpiewano uroczyste „Te Deum”!

**Ukraińska poselska misja.** „Diło” donosi z Kijowa, że ministerstwo spraw zagranicznych wniosło na posiedzeniu rady ministrów projekt ustawy o organizacji ukraińskiej poselskiej misji w Polsce. Niebawem to samo ministerstwo ma też przedłożyć radzie ministrów projekt ustawy o organizacji ukraińskiego poselstwa w Szwecji.

**Łączność z Galicją.** Wobec wytworzenia się nowych warunków politycznych na rozbiorowych obszarach Polski, na szeregu zebrań zarządów kółek rolnych uchwalono wejść w bezpośrednie stosunki z organizacjami ludowymi rolniczymi w Galicji, celem wymiany myśli w różnych sprawach fachowych rolniczych i obchodzących wódcian. Do tej pory komunikowanie się kółek rolniczych z takimi organizacjami w Galicji przedstawiało wielkie trudności i nie było możliwe.

**Deklaracja Słowaków.** W sejmie węgierskim złożył jedyny przedstawiciel 2 milionów Słowaków, poseł Juriga, deklarację, w której powiła z radością uznanie przez króla Karola prawa samookreślenia narodów i żąda w imieniu narodu słowackiego zastosowania tego prawa wobec swych rodaków, którzy w sejmie węgierskim powinni mieć 40 posłów a nie jednego.

Własne państwo jest celem całego narodu słowackiego, idącego ręką w rękę z Czechami.

Deklaracja ta wywołała ogromną awanturę w Sejmie. Postawie węgierscy protestowali namiętnie przeciw stanowisku posła Juriga.

**Wznowienie „Narodnich Listów”.** Po paromiesięcznej przerwie poczęły wychodzić zawieszona przez austriackie władze „Narodni Nowiny” najwybitniejszy organ prawo-państwowy czeski. Zostały one zamknięte po majowych demonstracjach w Pradze za niepodległościową propagandę, stojącą na stanowisku deklaracji czeskiej o państwie czeskim. Obecny przewrót w Austrii umożliwił redakcji wznowienie wydawnictwa.

**Z magistratu.** Na ostatnim posiedzeniu magistratu m. st. Warszawy postanowiono powiększyć skład osobowy Milicji Miejskiej o 400 posterunkowych, 6 młodszych i 4 starszych przodowników oraz wystąpić z nagłym wnioskiem do Rady Miejskiej o wyznaczenie na ten cel kredytu dodatkowego w sumie 1.051.900 mk., przyznać b. pracownikom poczty miejskiej zapomogę jednorazową w kwocie 26.475 mk., przeznaczyć 5.000 mk. na zakładanie czasowych schronisk dla służby chwilowo pozbawionej pracy, przedłużyć umowę z Komitetem Polskiego Czerwonego Krzyża na dzierżawienie przez miasto 420 łóżek w szpitalu Czerwonego Krzyża na czas do 1 kwietnia 1919 r., przystąpić niezwłocznie do rewizji przedsiębiorstwa tramwajowego i w tym celu delegowano inż. A. Kühna i S. Arlitewicza, wystąpić do Rady Miejskiej o upoważnienie do założenia miejskiej fabryki tkanin papierowych z kapitałem zakładowym 500.000 mk., wreszcie przystąpić do budowy uzdrowiska dla chorych gruźliczych w Mieni. Ponadto magistrat uchwalił wydać nauczycielom szkół miejskich jednomiesięczną pensję, jako zasiłek, wydawać im deputaty żywnościowe do dn. 1 stycznia oraz utrzymać pomoc lekarską dla nauczycieli i ich rodzin.

## TELEGRAMY.

### Odpowiedź Wilsona winna być przedstawiona koalicji.

**Waszyngton, 24 października.** (W. A. T.). Biuro Reutersa, w kongresie, szczególnie zaś wśród republikanów, panuje jednoznaczne przekonanie, iż należy zakończyć rokowania z Niemcami. Komisja senatu do spraw zagranicznych jest za tem, aby zanim Wilson odpowie, nota była przedstawiona koalicji.

### Konferencja koalicyjna w Wersalu.

**Genewa, 24 października.** (W. A. T.). Dzienniki francuskie donoszą, że rozpoczęły się obrady konferencji koalicyjnej w Wersalu o ewentualnych warunkach zawieszenia broni na wypadek, gdyby obecnie nastąpiły propozycje nieprzyjaciela za pośrednictwem Wilsona. Rady mają trwać do soboty; udział w nich biorą osobiście Foch i Haig.

**Bern, 23 października.** (W. A. T.). „Morning Post” donosi z Waszyngtonu, że Wilson został obecnie członkiem wersalskiej Rady wojennej, w której uczestniczy w drodze telegraficznej.

### O los Alzacji i Lotaryngji.

**Berlin, 24 października.** (W. A. T.). „Germania” pisze: Kraje koronne (Alzacja i Lotaryng-

gja) uczynią niewątpliwie najlepiej, jeśli same wezmą w swoje ręce własny los i pozostaną równouprawnionymi państwami związkowymi Rzeszy.

**Strassburg, 24 października.** (W. A. T.). „Strassburger Post” donosi: Rząd postanowił zwołać w jaknajbliższym czasie obie Izby sejmiku alzacko-lotaryńskiego. Termin zwołania sejmiku zależy od czasu w którym opróżniony zostanie gmach sejmowy, w jakim narazie mieści się lazaret wojskowy. Prawdopodobnie jednak potrwa to nie dłużej niż dwa tygodnie.

### Uniwersytet ukraiński w Kamieńcu.

**Kijów, 23 października.** (W. A. T.). W dniu dzisiejszym nastąpiło otwarcie w Kamieńcu Podolskim drugiego narodowego uniwersytetu ukraińskiego.

### Ukraińskie przesilenie ministerjalne.

**Kijów, 23 października.** (W. A. T.). Według informacji prezesa ministrów Łysohuba, udzielonych przedstawicielom prasy, przyczyną ukraińskiego przesilenia ministerjalnego nie są różnice poglądów w dziedzinie polityki zagranicznej, przeciwnie, w sprawie tej panuje w gabinecie zupełna zgodność, lecz konieczność powołania do udziału w rządach w związku z wydarzeniami tygodni ostatnich szerszych warstw ludności.

### Rozruchy w Sofji.

**Bazylea, 24 października.** (W. A. T.). „Neue Korrespondenz” podaje telegram „Exchange Telegraph” z Kopenhagi, podług którego w Sofji wybuchnęły ogromne rozruchy. W stolicy bułgarskiej doszło do krwawej bitwy pomiędzy robotnikami bolszewickimi a policją. Podobno padło 3.000 zabitych. Wiadomość powyższa nie znalazła dotychczas potwierdzenia.

### Posiedzenie parlamentu węgierskiego

**Budapeszt, 23 października.** (W. A. T.). Posiedzenie parlamentu. Po umotywowaniu przez hr. Karolyiego wniosku w sprawie proklamowania unji personalnej, zabrał głos prezes ministrów i prosił o odrzucenie wniosku. Rząd przedłożył w najbliższym czasie odpowiedni projekt ustawodawczy, który ureguluje również stosunek gospodarczy. W odpowiedzi na żądanie Karolyiego, dotyczące niezwłocznego zawarcia pokoju oddzielnego, oświadczył, że jest to niemożliwe. Węgry nie mogą zawrzeć pokoju bez Niemiec i to nietylko ze względów wierności sprzymierzeńczej, lecz także i dlatego, że na frontach węgierskich walczą żołnierze niemieccy. (Głosy: gdzie walczą?) Prezes ministrów: Na wszystkich tych niebezpiecznych miejscach, gdzie bronie mają nietykalności granic naszych. Rząd dąży również do ściągnięcia pułków węgierskich do kraju i zarządził już w tym kierunku odpowiednie środki. Prezes ministrów oświadczył, że gotów jest w sprawie udziału wojsk niemieckich udzielić poufnych wyjaśnień specjalnie wybranej komisji, publicznie bowiem mówił sobie o tem nie życzę. Co się tyczy zawarcia pokoju, to rzeczą jest wiadomą, że rząd przedsięwziął odpowiednie kroki. Odpowiedź Wilsona dotyczyła jednak tylko poszczególnych pytań, a nie właściwej kwestji zawieszenia broni. Rząd nie zna żadnej czesko-słowackiej prowadzącej wojnę strony, nie uznaje również zjednoczenia czesko-słowackiego. Słowacy, przeciwnie, wyrażali się niejednokrotnie, że pozostać chcą przy Węgrach. Co się tyczy państwa południowo-słowiańskiego, to nie mamy nie przeciwko zjednoczeniu się Krocacji, Bośni i Dalmacji, kraje te jednak nie mogą się oderwać od korony św. Stefana. Minister spraw zagranicznych odpowie na notę Wilsona.

## Ostatnie wiadomości.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 24 października 1918 r.

### ZACHODNI TEREN WALK.

W dolinie Lys trwają częściowe walki. Na południowy zachód od Deince 52 dywizja rezerwy pod generałem porucznikiem Walterem, która od 14 października stoi bezustannie w ogniu walki, ponownie ataki nieprzyjaciela na linje kolejową Deince — Waregem. Po obu stronach Vichte odsunęliśmy się nieco poprzedniej nocy od nieprzyjaciela, który wczoraj ata-

kował w okolicy Kattestraat. Po stronie nieprzyjacielskiej w walkach tych uczestniczyli Belgijczycy cywilni. Tournais i Valenciennes znajdowały się pod ogniem angielskim. Pod Tournais i w dolinie Szeldy skuteczne walki przedpolowe.

Po obu stronach Solesmes i Le Cateau nieprzyjaciel podjął ponownie ataki przy pomocy świeżych dywizji na froncie około 30 km. szerokości. Pierwsza nawała rozebrała się o świcie w dolinie Harpies. W kilkakrotnie ponawianych atakach dotarł on w ciągu dnia po obu stronach od Romeries aż do okolicy St. Martin i Salesphes, a częściowo do Beaudignies. W środku frontu bojowego zatrzymaliśmy nieprzyjaciela, atakującego po obu stronach drogi rzymskiej Le Cateau — Buvai, na linii Poix — Bouais. Na południe od Bouais oddziały rowerzystów, zabartowane w walkach poprzednich, przeszkodziły dalszemu posuwaniu się naprzód nieprzyjaciela. Na południe — wschód od Cateau najzupełniej załamały się kilkakrotnie natarcia nieprzyjaciela. Pomiedzy Pommeureuil a Cattillon pozostające w ciągłej walce pułki szlezwicko-holsztyńskie, meklenburskie, hanzeatackie i wirtemburskie utrzymały swoje stanowiska, pomimo ogromnej przewagi nieprzyjacielskiej. Szczególnie odznaczył się tu 122 pułk strzelców pod komendą pułkownika v. Albertiego.

Na południe od Cattillon ataki nieprzyjacielskie na kanał Serre—Oise załamały się w naszym ogniu. Pomiedzy Oise a Serre chwiloowo walka artyleryjska, po której nastąpiły ataki nieprzyjacielskie na północnym brzegu Serre. Zostały one odparte przy pomocy naszego ognia i kontrataków. Wszystkie natarcia przeciwnika na odcinek Souche na północ od Pierrepont rozebrały się.

Na wschód od Aisne nieprzyjaciel ograniczał się do silnych ataków częściowych, popartych gwałtownym ogniem. Bawarczy i oddziały pjeniorów wirtemburskich utrzymały wyżyny na północ-wschód od Vouziers, pomimo kilkakrotnych ataków. Na wschód od Vouziers w ostatnich walkach szczególnie odznaczyły się oddziały 1 dywizji lekkiej piechoty gwardji pod dowództwem majora hr. v. Eulenbura. Pomiedzy Olizy a Grandpré pułki alzacko-lotaryńskie, turyngińskie i heskie odparły ataki nieprzyjacielskie. Główny ciężar walk spoczywał na 17 pułku piechoty, który znów odznaczył się szczególnie pod dowództwem swego komendanta majora Stubbego.

Po obu stronach Mozy ataki Amerykanów przybrały znów większe rozmiary. Wyruszyli oni z lasu Bantheville oraz z okolicy na północ od ??? przeciwko naszym linjom. Zostali oni odparci i ponieśli szczególnie ciężkie straty pod działaniem naszego ognia koncentrycznego.

Na wschód od Mozy do późnego wieczora trwały gwałtowne walki o wyżyny leśne po obu stronach drogi Conservay-Dammvillers. Po zacieklonych walkach bataljony brandenburskie i saskie odrzuciły w skutecznych kontratakach kilkakrotnie atakujących Amerykanów.

#### POŁUDNIOWO-WSCHODNI TEREN WALKI.

Po zażartych walkach górskich nasze strażnice tylnie zabezpieczyły zajęcie nowych stanowisk po obu stronach od Parvina.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

#### Dr. Solf o sprawie polskiej.

**Berlin**, 24 października. (W. A. T.). Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu sekretarz stanu spraw zagranicznych, dr. Solf, wygłosił następujące przemówienie: Wczoraj mówca centrowy wzięł w obronę nasze wojska wobec oskarżeń, że popełniały one podczas odwrotu z Flandrii i północnej Francji czyny bezprawne i nieładzkie. Wdzięczny jestem mówcy za to i jestem w tej szczęśliwej sytuacji, że mogę wysokiej izbie przedstawić dokument, który stwierdza słuszność jego wywodów. W porozumieniu z generał-gubernatorem w Brukseli w dniu 18 b. m., poseł hiszpański, jako przedstawiciel Francuzów, przedstawiciel holenderski, jako reprezentant Anglików, oraz obywatel państwa belgijskiego van Bree, jako przedstawiciel belgijskiego urzędu aprowizacyjnego i Douai. Panowie ci uznali, iż niemieckie władze wojskowe uczyniły wszystko, co było w ich mocy, aby ulżyć zarówno losowi uciekinierów, jak i ludności miast bombardowanych. W wyczerpującym sprawozdaniu z tych obserwacji, doręczonym już pra-

sie, stwierdzonym zostało, że władze niemieckie czyniły starania, aby ludność uchronić przed plądrowaniem, aby zabezpieczyć wyżywienie przez pozostawienie dostatecznych zapasów prowiantowych i aby uchronić przed zniszczeniem dzieła sztuki. Przymusowo usunięci zostali tylko mężczyźni w wieku wojskowym, lecz i tutaj uczynione zostały wyjątki dla lekarzy, duchownych, strażaków, policji i osób czynnych w zaprowiantowaniu.

Panowie. Na wczorajszym posiedzeniu różni mówcy zapytywali rząd, czy zamierza on uczciwie wykonać zasady prezydenta Wilsona. Rząd w sposób najenergiczniejszy odpiera wszelką wątpliwość co do tych zamiarów. Stanowiący w odpowiedzi swojej, wysłanej do prezydenta Wilsona, na podstawach, wyłuszczonej w jego orędziu, rząd zdecydowany jest zgodnie z nim postępować.

Co do Alzacji i Lotaryngji oraz Polski, to jest rzeczą zupełnie jasną, że wobec tego, iż te części państwa wyraźnie objęte są 14-oma punktami Wilsona, zgadzamy się na uregulowanie obu tych spraw przy rokowaniach pokojowych. Wogóle, przyjąwszy program Wilsona, jako postawę całego pokoju, wykonamy cały ten program we wszystkich jego punktach zupełnie lojalnie w sensie absolutnej sprawiedliwości i słuszności. (Brawo).

Jeśli poseł Hansen twierdzi, że z powodu ziemi północno-szwedzkiej wynika na podstawie pokoju praskiego pozytywna pretensja prawna co do przeprowadzenia głosowania ludowego, to rząd musi takie ujęcie prawne zdefiniować jako mydne, gdyż pokój praski podług istniejącego wówczas prawa międzynarodowego wytworzył pretensje tylko pomiędzy kontrahentami, te zaś, o ile to dotyczy art. 5, zostały zlikwidowane układem z roku 1878. Rząd duński uznał to w tak zw. traktacie z r. 1907 (protesty śród niezależnych soc. dem.).

Pan poseł Ricklin wydał ostry sąd o reorganizacji rządu w Alzacji i Lotaryngji. Krytyka ta nie powstrzyma rządu od dalszego kontynuowania rozpoczętego dzieła, uznanego za dobre i słuszne. Naród alzacko-lotaryński otrzymał ma prawo uregulowania spraw swego kraju podług swojej woli. Postępowanie to odpowiada właśnie tym dążeniom, jakie większość parlamentarna, z której powstał obecny rząd urzeczywistnia od dłuższego już czasu z inicjatywą i za zgodą pana Ricklina i jego zwolenników politycznych oraz innych postów alzacko-lotaryńskich. Rząd uważa za swój obowiązek dążenia te urzeczywistniać natychmiast. Nie oznacza to wcale wdrożenia innego rozwiązania sprawy alzacko-lotaryńskiej.

Mówca polski usiłował uzasadnić na podstawie punktu 13 programu wilsonowskiego daleko idące roszczenia przyszłego państwa polskiego. Wobec tego oświadczam: Rząd niemiecki przyjął otwarcie i szczerze program prezydenta Stanów Zjednoczonych. Program ten uzasadnia pokój, oparty na prawie i pojednaniu i nie chce pozwolić na powstanie nowych przeciwieństw i wojen. Jeśli więc mówca frakcji polskiej daje do zrozumienia, że naprz. wnosi w imieniu Polski pretensje do Gdańska, miasta bezwzględnie niemieckiego, posiadającego 2—3% ludności polskiej, to staje on w rażącym przeciwieństwie do zasad prezydenta Wilsona, który pragnie zjednoczenia z niepodległą Polską tylko obszarów o niewątpliwie polskiej ludności. Nigdzie w programie Wilsona nie jest powiedziane, aby Polska otrzymała obszary z

ludnością bezsprzecznie niemiecką. Tego rodzaju tłumaczenie zdania o wolnym, zabezpieczonym i pewnym dostępie do morza, nie w sensie prawnych układów międzynarodowych, lecz w sensie zdobytych terytorjalnie kraju z ludnością obcoplemienną; tego rodzaju tłumaczenie sprzeciwia się, panowie, ogłoszonemu przez prezydenta Wilsona prawu samostanowienia narodów. Pretensje polskie winny być przez Polaków uzgodnione z zasadą, podług której nie należy stwarzać nowych elementów waśni i przeciwieństw, któreby wróciły znów zakłóciły pokój Europy, a tem samem i całego świata.

Nie mogę ukryć przed mówcą polskim, że poczucie prawne narodu niemieckiego zostaje w najdotkliwszym sposób urażone przez wszelkie tłumaczenia nowych zasad prawa międzynarodowego na korzyść przemocy. A na przemocy oparte są pretensje do obszarów, związanych pod względem historycznym, etnograficznym i gospodarczym z Rzeszą niemiecką, której są do życia bezwzględnie potrzebne (ożywione potakiwania). Rząd niemiecki przy rozwiązywaniu tych spraw przeciwstawiać się będzie z całą stanowczością pogwałceniu zarówno Polaków, jak i Niemców, i oponować będzie stanowczo przeciw wszelkiemu rozwiązaniu, które uniemożliwiłoby współżycie obu sąsiednich narodów, doprowadzając do nowej nienawiści i nowych konfliktów.

Jeśli mówca wytacza pretensje o odszkodowaniach i w ostrej formie krytykuje pewne zarządzenia rządu pruskiego, to przypominę mu tylko, co Niemcy uczynili i krwią i mieniem w sprawie wyzwolenia Polski. (Okrzyki na ławach polskich, burzliwe protesty na prawicy). Musi być uznany fakt, że czyn i krew niemiecka stworzyła platformę, na której powstała wolna Polska. (Ożywione potakiwania, protesty na ławach polskich. Wielka wrzawa. Poseł Konfanty powołany zostaje do porządku. Wielkie zamieszanie trwa w dalszym ciągu. Prezydent Fehrenbach oświadcza, że zmuszony będzie zamknąć posiedzenie, o ile nie zanajduje spokoju).

Sekretarz stanu dr. Solf kontynuuje: Frakcja polska istotnie utrudnia mi doprowadzenia do pojednawczego zakończenia, do którego jeszcze chciałem doprowadzić. (Okrzyki na prawicy). Niemcy demokratyczne których stanowisko historyczne w sprawie polskiej znane jest również Polakom, mają poważną i uczciwą chęć do trwałego pokojowego i przyjaznego sąsiedziwego współżycia z narodem polskim. Niewątpliwie, cel ten leży również w interesie narodu polskiego, którego rozwój gospodarczy i kulturalny wymaga dobrych stosunków z Zachodem. Da się to osiągnąć tylko w tym wypadku, gdy dążyć do tego będą uczciwie obie strony. (Ożywione oklaski).

#### REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

**Teatr Wielki.** Dziś „Opowieści Hofmana“, jutro „Stara baśń“.  
**Teatr Rozmaitości.** Dziś i jutro „Grzech Napoleona“.  
**Teatr Letni.** Dziś i jutro „Teodor i S-ka“.  
**Teatr Nowości.** Dziś i jutro „Piękna Helena“.  
**Teatr Polski.** Dziś „Cyrulik Sewilski“, jutro „Don Juan“.  
**Teatr Mały.** Dziś i jutro „Flirt“.

## Towarzystwo Akcyjne „ZIEMIANIN“

z kapitałem zakładowym koron 1.500.000 podnosi takowy do wysokości 6.000.000 koron, wypisując akcje po 2.000 koron sztuka na sumę 4.500.000 koron.

Wpłaty na akcje przyjmuje Bank Handlowy w Warszawie Oddział w Lublinie.

Za akcje nabyte przed d. 1 listopada r. b. Tow. Akc. „Ziemianin“ wypłaci dywidendę całkowitą za rok bieżący.

Za akcje nabyte od dnia 1 listopada do d. 30 grudnia włącznie dywidenda wypłacona będzie w stosunku półrocznym.

Za akcje nabyte w terminie od 1 stycznia 1919 r. do 1 kwietnia tegoż roku wypłacona będzie dywidenda w stosunku do jednego kwartału.

151

Towarzystwo akcyjne „Ziemianin“ w Zamościu.

Zaginął dowód lokacyjny Warszawsko-Wolskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Nr. 710, wystawiony na imię **Kazimierza Jaszowskiego** w 7 dniu listopada 1917 r. na sumę 142 marki. 161

Zaginął kwit Nr. 2693 na okaziecia zakładu przewozowego „Wisła“ na złożone rzeczy. Wołowa 42, m. 28. 165

#### Zarząd Warszawskiego Warrantowego Tow. Akc.

zawiadamia niniejszem pp. Akcjonariuszów, że na zasadzie § 51 Ustawy, Ogólne Nadzwyczajne zebranie akcjonariuszów odbędzie się w dniu 15 listopada 1918 r. o godzinie 5-ej po poł. w biurze Zarządu Towarzystwa (ul. Marszałkowska Nr. 151) z następującym porządkiem dziennym:

- Wybór 3 członków Zarządu i 3 kandydatów na miejsce ustępujących z powodu złożenia mandatów.
- Upoważnienie Zarządu do korzystania z kredytu.

Pp. Akcjonariusze, życzący sobie uczestniczyć w Ogólnym Zebraniu, winni są najdalej do dnia 8 listopada r. b. złożyć w biurze Zarządu akcje lub odpowiednie kwity depozytowe, państwowych lub prywatnych instytucji kredytowych, działających na podstawie ustaw przez Rząd zatwierdzonych. 166

#### Zgubiono

świadectwo z ukończenia klas 7-miu szkoły realnej W-go Wróblewskiego, wydane na imię Zygmunta Flańczyńskiego, Wielka Nr. 27—4.

#### Zarząd Tow. Akc. Fabryki Mebli Giętych „Wojciechów“ w WARSZAWIE

ma zaszczyt zaprosić pp. Akcjonariuszów na Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Akcjonariuszów, mające się odbyć w dniu 25 listopada 1918 roku w kantorze własnym, przy ul. Mazowieckiej Nr. 7, o godzinie 5-ej po południu.

#### PORZĄDEK DZIENNY.

- Udzielenie Zarządowi pełnomocnictwa do sprzedaży nieruchomości Nr. 822, położonej na przedmieściu Praga.
- Upoważnienie Zarządu do zaciągania pożyczek i zabezpieczenia ich hypotecznie.
- Wnioski Zarządu i Akcjonariuszów.

Gdyby z jakiegokolwiek powodu to ogólne Zebranie nie przyszło do skutku, wówczas odbędzie się ono w drugim terminie, w dniu 9 grudnia 1918 r. o godzinie 5-ej po południu, w temże samym miejscu, bez względu na to, czy dostateczna ilość akcji będzie reprezentowana lub nie (§ 60 ustawy Towarzystwa). 167